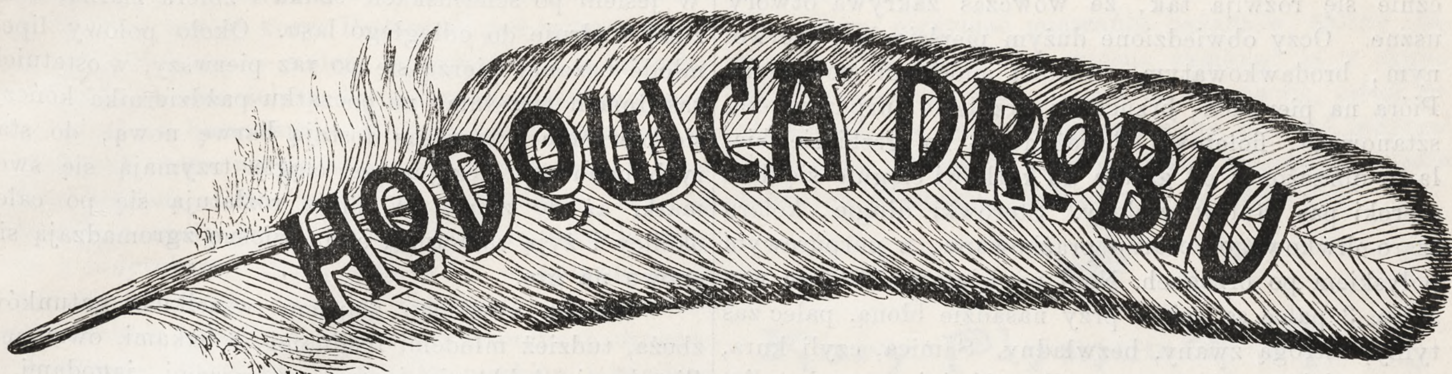
Nr. 3. Lwów, dnia 1. marca 1909 r. Rok X.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K.
w Rossyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
w innych krajach roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików
i jego Filii, mających siedziby:
w Brzeżanach, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

XIV. WALNE ZGROMADZENIE

członków

kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

we Lwowie

odbędzie się w niedzielę, 14. marca 1909

o godzinie 10. rano

w sali Towarzystwa lekarskiego

(Lwów, Dominikańska 11, parter)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z XIII. Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie: *a)* z czynności Wydziału w r. 1908,
   b) z stanu kasy,
   c) z stanu stacyi zarodowych.
3. Sprawozdanie delegatów filii.
4. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej.
5. Wybór: *a)* prezesa i wiceprezesa,
   b) 2 członków wydziału i 1 zastępcy,
   c) 2 „ komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski i zapytania.

Uwaga: Gdyby Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie mogło się odbyć w oznaczonej porze, odbędzie się następujące Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych, tego samego dnia i w tem samem miejscu, o godzinę później t. j. o godz. 11. przed południem.

Za Wydział:

Jan Wenzel, sekretarz. *Radca Dworu Dr. Józef Szpilman*, przewodniczący.

Chów bażantów.

Napisał

FELIKS K. SIERUSZYŃSKI.

Bażanty *(Phasianus)* należą do rzędu kuraków, nie są atoli ptactwem domowem, lecz mogą być hodowane tylko w osobnych urządzeniach, t. zw. bażantarniach, a ponieważ klimat, położenie i inne okoliczności naszego kraju sprzyjają ich rozwojowi i hodowli, nie zawadzi zapoznać się bliżej z pobliskimi pobratymcami naszych kur domowych.

Cechy charakterystyczne bażanta są: dziób mierny i silny, przy nasadzie nagi, szczęka sklepista, wypukła, przy końcu zgięta, od żuchwy cokolwiek dłuższa, żuchwa prosta, zaostrzona, nozdrza nasadowe, pobocznie błonką przymknięte. Głowa upierzona i bez żadnych wyrostków mięsistych, policzki nagie, brodawkowate. Skrzydła krótkie, zaokrąglone, lotki stopniowane— czwarta i piąta najdłuższa. Ogon przedłużony, daszkowaty, klinowato stopniowany, prawie poziomy — sterówek 18. Nogi chwytne, mięsne; na skokach krótka ostroga, obuwie tarczowato-puklerzowate.

Przez krzyżowanie otrzymano w nowszych czasach rozmaite piękne odmiany bażantów, atoli najczęściej bywają spotykane następujące odmiany:

1. Bażant właściwy *(Phasianus Colchias)*, którego samiec zwany kogutem, nie ustępuje wielkością kogutowi domowemu; długość jego wynosi łącznie z ogonem prawie 1 *m*, szerokość od jednego do drugiego końca skrzydeł 75 *cm*. Dziób $3^1/_2$ *cm* długi, barwy jasno rogowej, popielatawej, policzki nagie, brodawkowate, barwy szkarłatnej. Głowa i szyja złocisto zielone, z połyskiem szafirowym; takiejże barwy są dwa czuby, czyli pióropusz na tyle głowy, który w czasie gry zna-

cznie się rozwija tak, że wówczas zakrywa otwory uszne. Oczy obwiedzione dużym pierścieniem czerwonym, brodawkowatym, zrzadka piórkami pokrytym. Pióra na piersiach, brzuchu i grzbiecie purpurowo-kasztanowate, fioletowo obrzeżone — na grzbiecie białawo obrzeżone; od gardła ku karkowi ciągnie się dość szeroki pas stalowo-zielony. Sterówki długie, koloru szaro-oliwkowego, czarno prążkowane, z purpurowym połyskiem po brzegach. Nogi popielatawe $10^1/_2$ *cm* wysokie, 3 palce są spięte przy nasadzie błoną, palec zaś tylny, ostrogą zwany, bezwładny. Samica, czyli kura, jest mniejsza od koguta; długość jej wynosi tylko 54 *cm*, a z tego sam ogon 16 *cm*. Dziób sinawy, pierścień około oczu mniejszy, niż u koguta, nagi sino-czerwony. Barwa piór szara rudo i czarno upstrzona, a gdzieniegdzie centkami białemi naznaczona. W środku grzbietu jest dość znaczna plama czarna, brunatnym paskiem obwiedziona. Ogon jasno-brunatny, ciemniejszym kolorem narzucony, w poprzek czarno-paskowany. Piersi jasno-rdzawe i kadłub żółtawo-brunatny — są ciemno-brunatno kropkowane.

W bażantarniach ptak ten jest chowany z innymi gatunkami bażantów, a nawet z kurami domowemi, przez co wyradzają się odmiany o zupełnie innej barwie, jak n. p. białej lub biało-pstrej, oraz mieszańce z bażanta i kury domowej, zwane *Phasianus hibridus*; te ostatnie są niepłodne.

Bażant żyje 8 do 10 lat. Lot jego jest ciężki, połączony z wielkim szelestem i dlatego więcej biega niż lata. Najchętniej trzymają się bażanty w gaikach poprzerzynanych, obfitujących w krzewy o cienistych jagodach, strumyki i mrowiska. We dnie przesiaduje zwykle bażant na ziemi, lecz wieczorem dla bezpieczeństwa wznosi się na drzewo i na gałęzi nocuje.

Gra bażantów rozpoczyna się zwykle w ostatnich dniach marca i trwa przez kwiecień, a niekiedy nawet przy pięknej pogodzie do końca maja. Wówczas kogut o świcie zlatuje z drzewa na ziemię, trzepie skrzydłami i wydaje głos rażący, podobny niby do pawia, niby do perlicy — wówczas wszystkie barwy upierzenia jego są wyraźniejsze i bardziej lśniące; kury zlatują się do niego i po kolei wszystkie mu się poddają. Jeden kogut wystarcza na 10 kur, lecz jest zdolny do zapładniania tylko przez 3 lata; kura jest płodna lat 6. Jeżeli na stanowisku przebywa więcej kogutów, wszczyna się pomiędzy nimi walka, poczem zwyciężone uciekają. Gra trwa w razie pogody codziennie do godziny 9. lub 10. rano przez kilka tygodni. Zapłodniona kura robi sobie gniazdo na ziemi w paproci lub w krzaku, wyścielając dołek suchą trawą lub cienkiemi gałązkami. Składa do 10 jaj o $^1/_3$ część mniejszych od kury domowej, koloru sinawo-niebieskiego, które na wolności wysiaduje sama w 25 dniach, zaś w bażantarniach podkładają je indyczkom. Po wylęgu zaraz pisklęta opuszczają gniazdo i biegają za swoją matką, po czterech tygodniach zaczynają się wznosić i latać, a potem wkrótce i na drzewach siadać; kogut po grze opuszcza kury i odbywa latem dalekie wycieczki, zwiedza łąki i bagna i błotne zarośla, w których się chłodzi i żywi. W jesieni po ścierniskach szuka i zbiera ziarno, a na zimę wędruje do odległego lasu. Około połowy lipca młode bażanty pierzą się po raz pierwszy, w ostatnich zaś dniach września i na początku października kończy się pierzenie i wówczas dostają barwę nową, do starych podobną, lecz jeszcze ciągle trzymają się swej matki aż do zimy. W zimie rozlatują się po całej okolicy i żyją samotnie, a na wiosnę zgromadzają się znowu na grę.

Bażant żywi się ziarnem wszelkich gatunków zboża, tudzież młodemi roślinami, robakami, owadami, ślimakami, żabkami, jajami mrówczemi, jagodami, a nadto dla trawienia połyka drobne kamyczki i piasek. Mięso bażanta jest nader delikatne i smaczne. Prócz powyższego gatunku chowany bywa często:

Bażant srebrzysty (*Phasianus nychtemerus*). Większy od poprzedzającego, z postaci i kształtu bardzo do niego podobny. Upierzenie z wierzchu srebrzysto-białe, z bardzo cienkiemi na każdem piórku prążkami czarniawemi, czub na głowie w tył zwisły, gardziel, przód szyi i cały spód ciała czarne, purpurowo mieniące się. Dziób i tęcze żółte, policzki nagie brodawkowate koło dzióba w płatek rozszerzone, czerwone; nogi czerwone, ostrogi białawe, dwie sterówki środkowe zupełnie białe. Samica znacznie mniejsza od samca, bez ostróg, brunatno-szara. Ten gatunek chowa się w bażantarni, lecz na zimno jest zbyt czuły i z tego powodu zimę musi przebywać w ogrzewanych ptaszarniach.

Bażant złocisty (*Phasianus pictus*) jest nieco dłuższy od bażanta srebrzystego, dochodzi bowiem bez ogona do 78 *cm* długości. Czub złocisto-żółty, ruchomy, złożony jest z piórek włosienkowatych, które od czoła spadają na tył karku; tymsamym kolorem błyszczy grzbiet i kuper; od potylicy pióra białe aż do barków sięgające, są barwy pomarańczowo-żółtej, szafirowo zakończone i formują obszerną, rozwijalną pelerynę. Wyższa część grzbietu zielono-złocista, barkówki szafirowo modre; przód szyi, piersi, brzuch i pokrywy podogonowe pąsowe. Ogon długi 60 *cm*, sterówki czarniawe rzęsisto żółto nakrapiane. Okolice oczu nagie, czerwone, dziób i nogi żółte. Kura szarawa, brunatno-falista. Ojczyzną bażanta złotego są Chiny, południowa Daurya, stepy mongolskie i Kaukaz; u nas daje się chować w bażantarniach, lecz jest jeszcze nieco delikatniejszy i na zimno mniej wytrzymały, niż bażant srebrzysty.

Urządzanie bażantarni.

Pod bażantarnię wybiera się miejsce odległe o ile możności od dużych lasów, aby drapieżne zwierzęta nie miały tam przystępu. Przestrzeń powinna być nadto położona w miejscu spokojnem, nieco górzystem i posiadać koniecznie świeżą wodą. Ponieważ jeden kogut przy sztucznym chowie wystarczy na 15 kur, który w czasie gry zajmuje na tokowisku przestrzeń około 3-morgową, przeto chcąc hodować rocznie 500 bażantów, należałoby zająć pod bażantarnię przestrzeń 21 morgów, w której byłoby kur lęgowych 100 i 7 kogutów, a nadto mieć w zapasie jeszcze 12 kur i 4 ko-

guty, czyli 112 kur i 11 kogutów — razem 123 sztuk. Rachunek oparty na tem, by rocznie dochować pięcioro młodych od jednej kury. Przestrzeń pod bażantarnię — najmniej 4 morgi — należy oparkanić, a w przechodach ponastawiać żelaza, by zwierz drapieżny nie mógł się dostać do bażantarni. W bażantarni powinna się znajdować szopa na południe otwarta, z innych stron obita deskami — tam sypie się pożywienie, tam się chowają bażanty przed burzą i tam się zakłada gniazda z indyczkami, czyli kotuchy — gniazdo takie powinno być nadto otoczone kratami. Całą pozostałą powierzchnię bażantarni należy poprzerzynać drogami i ścieżkami, które się wysypuje piaskiem i kamienistym żwirem. Zrzadka można posadzić parę buków lub dębów, lecz drzew tych wysoko prowadzić nie można i boczne gałęzie obcinać, aby młode bażanty bez potrzeby nie wznosiły się na nie. Pomiędzy temi drzewami gęściej zasadzić można rozmaite krzewy, które co parę lat ścina się nożycami $1\frac{1}{2}$ metra ponad ziemię — wreszcie należy pozakładać trawniki, dla młodych niezbędnie potrzebne. O tem pamiętać trzeba, że w każdej bażantarni konieczne są: świeża woda, piasek do trawienia i parpania się, tudzież mrowiska i mrówki; gdzie tego niema, tam musi się zakładać sztuczne mrowiska, podawać wodę i dowozić piasek i żwir.

W bażantarni 4 morgowej trzymają się stare bażanty i odbywają grę przez cały rok; w takiej bażantarni można rocznie dochować nawet do 300 sztuk. Kury lęgowe najlepsze są jednoroczne i dwuletnie, zwłaszcza z pierwszego, t. j. najwcześniejszego lęgu, które jako większe i silniejsze znoszą więcej jaj. Zamnożenie bażantarni zaprowadza się żywymi sztukami, albo ze sprowadzonych jaj. Ten drugi sposób zasługuje więcej na uwagę, gdyż zaraz pierwszy zaród młodych bażantów przybiera od razu więcej cech ptactwa domowego.

Po wylęgu piskląt w 24 godzin wsadza się je, wraz z indyczkami, do budek ochronnych (są tak samo urządzone jak gniazda, tylko przenośne) i wynosi na trawnik, stawiając drzwiczkami ku południowi. W tych budkach trzyma się je aż do czasu, kiedy młodym zrobi się w nich za ciasno, t. zn. do 2 miesięcy, od tej zaś pory mogą przebywać dniem i nocą z indyczkami na otwartem miejscu. Gdyby w czasie pobytu piskląt w budkach ochronnych panowały deszcze, należy je przenieść do ogrzanej suchej izby, bo inacej chorowałyby i ginęły. Za pokarm daje się pisklętom zrazu drobno siekane białko kilka razy dziennie, następnie siekane żółtko, gotowane krupy i jako domieszkę posiekanej nieco karmy zielonej jako szczypiorek, kapusta i t. p. Oprócz tego podaje się młodym mrówcze jaja lub mrówki, a gdy zaczną same podnosić ziarno, karmi się je zbożem. Każde jadło musi być świeżo przyrządzone, a świeżej wody nigdy nie powinno brakować — także owadów i ślimaków powinne zawsze zjadać jak najwięcej. Aby młode nie przelatywały parkanu, podcina się im w 6 lub 7 tygodni lotki, co się nazywa sztucowaniem; takie sztucowanie prawego skrzydła można uskuteczniać i na starych bażantach.

Chcąc otrzymać mieszańce bażantów, należy ułaskawić kilka samic i na wiosnę zamknąć je w zagrodzonem miejscu, wraz z kogutem domowym, celem zapłodnienia. Ze zniesionych jaj, które również indyczki wysiadują, powstają bardzo piękne mieszańce, nader delikatne w smaku. Mieszańce te są niepłodne.



Kury Plymouth-Rock

(Kury Gór skalistych) Fig. 16.

Powyższa rasa kur, wytworzona w Ameryce przed z górą 60 laty, powstała z krzyżowania kur dominikańskich i jawańskich czarnych, a według innych użyto do ich wyprodukowania rasy dominikańskiej i kochinchińskiej, odmiany kukułkowatej zwanej też jastrzębiatą. Profesor Dr. Heller utrzymuje, iż z krzyżowania kur kochinchina jastrzębiatych z takiemi kurami włoskiemi otrzymuje się prawdziwy typ Plymouthów z wszystkiemi ich zaletami. Do dalszego rozpłodu przeznaczyć wówczas trzeba tylko sztuki o nieopierzonych nogach.

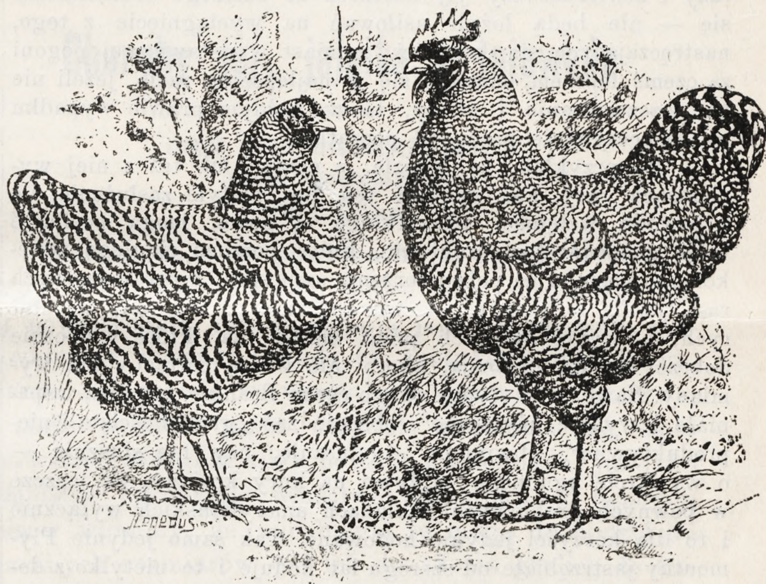


Fig. 16. Kogut i kura Plymouth-Rock (odmiana jastrzębiata).

Po wprowadzeniu Plymouthów do Anglii t. j. od r. 1872 a do Niemiec w 1879 r rozpowszechniły się one w bardzo krótkim czasie po całej Europie, zajmując pierwszorzędne miejsce wśród kur użytkowych, obecnie jednak wskutek wyłaniania się ras coraz to nowszych i wrzekomo użyteczniejszych, stają się coraz rzadsze i mniej poszukiwane, a miłośników ich i hodowców można u nas policzyć na palcach. Spotkał ich jednem słowem co do ogólnej wziętości — los który jest już po części udziałem ich pierwszych szczęśliwych współzawodników, Langshanów, a który wkrótce spotka zapewne i nowsze od nich Wyandotty oraz Orpingtony etc.

Przeważna bowiem ilość hodowców daje się brać na nowość i bez żalu porzuca chów wypróbowanego już, a użytecznego drobiu, imając się hodowli nowszych a poprzedzanych wielką reklamą ras. Nie chcemy tu kruszyć kopii, lub mówiąc ściśle — psuć atramentu w obronie Plymouthów celem przywrócenia im dawnej popularności, ale przy tej rasie kur nasuwa się doskonała sposobność zwrócenia uwagi hodowców na pewną ważną w hodowli drobiu okoliczność.

Najpierw nadmienić tu musimy, iż każdą rasę kur, o ile są po temu odpowiednie warunki, można doprowadzić do pewnej nieprzekraczalnej doskonałości już to pod względem nośności, już to dobroci mięsa i opasu, lub wreszcie pod względem ogólnej użyteczności. Skoro się już zatem cel osiągnęło i posiada stadko kur pewnej rasy, odpowiadające danym wymaganiom i kierunkowi hodowli, to faktycznie trudno o poważną przyczynę, usprawiedliwiającą, wprowadzanie na ich miejsce nowej rasy kur, chociażby ta nawet wyrównywała im pod względem zalet. Często też w hodowli drobiu, w ciągłem poszukiwaniu lepszych, a gotowych już ras narażamy się na utratę zwierząt o wypróbowanych już i o niezawodnych przymiotach, a w miejsce ich sprowadzamy drób może bezsprzecznie równie doskonały, ale potrzebujący pewnego czasu do przystosowania się do nowych warunków życiowych, a ponadto umiejętnego doboru rozpłodników, ażeby przy jego hodowli doprowadzić do tych wyników, jakie miano z rasą poprzednią już dobrze zaaklimatyzowaną i stosownie do potrzeby ustaloną.

Ta różnorodność i niestałość, chowanych dla pożytku ras kur, będzie trwała tak długo, dopóki praktyczni hodowcy — nie mówimy tu wcale o amatorach, ceniących w pierwszym rzędzie piękne kształty i barwy — nie będą, że tak powiemy konsekwentni t. z. poznawszy użyteczność pewnej rasy i stwierdziwszy jej zdolność do dalszego doskonalenia się — nie będą łożyli usiłowań na wyciągnięcie z tego, nastręczających się korzyści, zamiast w ustawicznej pogoni za czemś lepszem, narażać się w najlepszym razie, jeżeli nie na rozczarowanie i straty, to w każdym prawie wypadku na rozpoczynanie pracy od początku.

Za przykład, że wyszłe „z mody" lub też z niej wychodzące rasy kur spotkał ten los nietyle zasłużenie, ile z powodu wziętości wszystkiego co nowe, mogą posłużyć takie gospodarstwa drobiowe, które pomimo ciągłego wrzekomego postępu na polu tworzenia świeżych, a coraz lepszych ras, trwają w pewnym konserwatyzmie i trzymają się starych, a wypróbowanych przez siebie ras, które widocznie dobrze się im opłacają, skoro nie widzą potrzeby ich wymiany. Nawet owe słynne swego czasu Brahmy „piękne, wspaniałe i wysoce użyteczne", obecnie zaś „grubokościste i nieproduktywne", obwiniane — słusznie, czy nie słusznie — o wywarcie zgubnego wpływu na kury krajowe, są jeszcze w pewnych drobiowych zakładach amerykańskich wyłącznie i to dla korzyści jedynie hodowane. Tak samo jedynie Plymouthy jastrzębiate od szeregu lat hoduje i to nietylko z doskonałym zawsze ale z coraz lepszym rezultatem — między innymi właściciel zakładu i szkoły chowu drobiu w Grubschütz koło Budziszyna.

Ażeby nie być posądzonym, że jestem reakcyonistą i głoszę powrót do starego porządku rzeczy, tj. że zwalczam rasy nowsze muszę stwierdzić, iż mam tylko na celu zwrócenie uwagi: 1) że każdą prawie rasę kur można doprowadzić do doskonałości, zapomocą odpowiedniego chowu, co nadaje się tem pewniej i łatwiej, im rasa ta jest starsza; 2) że dorywcze chwytanie się hodowli tej lub owej mniej lub więcej zachwalanej rasy, nie może — przynajmniej w początkach — dać takich wyników, jakie głoszą jej wielbiciele lub producenci i że nie może ono dać tej pewności powodzenia, co chów kur, już wypróbowanych, a u nas dobrze zaaklimatyzowanych.

Wreszcie pozwolimy sobie nadmienić, że takie uganianie się za nowością będzie tak długo szkodzić prawdziwemu rozkwitowi hodowli drobiu, dopóki zamiast wprowadzania kur ras zagranicznych, nie podejmiemy się wspólnej pracy około udoskonalenia naszych kur krajowych, pospolitych lub zielononóżek polskich, które to ostatnie o ile z własnego i licznych hodowców doświadczenia wiemy, — już teraz pod względem nośności dorównują najszumniej rekomendowanych rasom, a przytem szybko rosną i dobre mają mięso. Potrzeba je tylko dostatecznie pod względem typu ustalić, gdyż same nogi zielone nie mogą tu jeszcze stanowić cech rasowych, oczywiście dbając, ażeby nie stało się to kosztem ich zalet, a mieć będziemy kury, które nietylko zastpią nam wszystkie Minorki, Wyandotty, Orpingtony, Rhode-Island-Red'y, Susexy, etc., ale za które zagranica, sprowadzając rozpłodniki i jaja wylęgowe, dobrze nam jeszcze i to w niedługiej przyszłości płacić będzie. Oczywiścię na razie nie możemy zrywać zupełnie z cudzoziemskiemi rasami, ale zwolna je zastępować, wprowadzając w ich miejsce coraz bardziej udoskonalone Zielonóżki. — Ale o tem pomówimy jeszcze później

Odbiegłszy na krótko od Plymouthów, wróćmy do ich opisu.

Rasa kur Plymouth-Rock wyróżnia się wielkością i wagą, przy równocześnie delikatnem i soczystem mięsie, przyczem jest nośną, dobrze wysiaduje jaja i jest niezwykle wytrzymała; rośnie szybko i bardzo pilnie żeruje. Plymouthy mają wyprostowaną, dumną i imponującą postawę; koguty dochodzą od $3\frac{1}{2}$ — $4\frac{1}{2}$, a kury od $2\frac{1}{2}$ — $3\frac{1}{2}$ *kg.* wagi. Dziób mają krótki, żółty, (plamki lub prążki czarne nie powinny być jednak uważane za wadę); grzebień prosty, średnio duży, niezbyt głęboko ząbkowany, czerwony; oczy wielkie, żywe, brunatno-czerwone; kólczyki średnio długie, zaokrąglone, czerwone; podbródki średnio długie, owalne, cienkie, czerwone, — u kury małe. Grzbiet szeroki i stosunkowo krótki; nogi wysokie, nieopierzone, żółte, stopy o czterech palcach. Mamy też odmianę Plymouthów o małych różyczkowych grzebieniach.

Upierzenie Plymouthów podobno jest do upierzenia kukułkowatych Kochinchin, jest ono twarde i ściśle przylegające, i tylko na tylnych częściach ciała bujne. Każde pióro jest popielato-szare, kilkakrotnie — trzy do czterech — razy szaro-czarne prążkowane.

Oprócz powyższej odmiany kukułkowatej czyli jastrzębiatej mamy jeszcze Plymouthy czarne, białe i płowe. Ze względu na obfitość i delikatność mięsa oraz dobrą nośność nawet w zimie (jaja ważą około 70 gramów) należą Plymouthy do kur ogólno-użytkowych.

J. Victorini.



Hodowla kur.

Napisał

Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Wybór karmy.

Wiedząc już, jakie połączenia organiczne i nieorganiczne są konieczne do utrzymania ustroju zwierzęcego, w tym wypadku kury, zastanówmy się w jakiej formie i ilości muszą być podane, aby kura mogła nie tylko należycie się rozwijać, lecz także jak najwięcej produkować.

Gdy się przypatrzymy ptakom tym swobodnie żyjącym, spostrzeżemy, że przyjmują potrzebne substancye odżywcze w najrozmaitszych pokarmach, zjadają bowiem zarówno pokarmy mączne jak mięsne, zbierając pilnie wszelkie ziarna zbóż i nasiona roślin, gąsienice i poczwarki, owady i robaki — dalej karmę zieloną jak trawę, wszelkiego rodzaju jarzyny, wreszcie kamyki, piasek, skorupki jajowe, tynk z muru i t. d. Z tych najróżnorodniejszych środków pokarmowych wyciągają potrzebne dla siebie substancye odżywcze i brak lub niedostatek pewnego składnika w jednym środku pokarmowym uzupełniają z drugiego.

Hodując przeto kury, winniśmy im bądź to ułatwić wyszukiwanie tych różnych pokarmów, pozostawiając im zupełną swobodę biegania i grzebania, bądź też, gdy z pewnych powodów nie możemy pozwolić na ich nieograniczoną wolność i zmuszamy je do przebywania na małem zewsząd zamkniętem podwórku, należy im wówczas te pokarmy zastąpić karmą taką, któraby zawierała w sobie wszystkie do życia i produkcyi potrzebne składniki odżywcze.

Niestety zasady tej mało kto przestrzega, i wskutek tego ciągłe niesłuszne utyskiwania na niepopłatność hodowli kur, bo winę małej ewentualnie produktywności tych zwierząt przypisać muszą zazwyczaj hodowcy samym sobie, swej nieznajomości zasad żywienia. Nie wystarcza bowiem spasać drobiem jak najwięcej pszenicy lub innego ziarna, lecz żywić go tak, jak należy, jak nas nauka i doświadczenie poucza, a dochody z hodowli kur będę z pewnością.

Wprawdzie w lecie, w gospodarstwie wiejskiem, gdy kury swobodnie biegają po podwórzu, ogrodzie lub sadzie, łące, polu lub lesie, znajdują zazwyczaj podostatkiem tych składników i dlatego mimo małej opieki rosną i rozwijają się dobrze, i znoszą masę jaj — lecz za to w zimie nie znajdą już same nic lub bardzo mało, a hodowca żywiąc je tylko ziarnem, pokarmem zawierającym zamało białka i tłuszczu, tych dwóch najważniejszych składników i nie dając im odpowiedniej ilości materyału odżywczego, sprawia — że kury przestają się nieść zupełnie, właśnie w czasie, gdy jaja są najdroższe.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy kury cały rok ograniczone są do małej przestrzeni — i są nieracyonalnie żywione, a mianowicie wyłącznie ziarnem. Nie otrzymując wtedy w karmie dostatecznej ilości substancyi odżywnych albo otrzymując je podostatkiem, lecz w nieodpowiednim stosunku — bądź to wyglądają marnie bądź też zbyt się zapasają, a w jednym i drugim wypadku licho się niosą.

Zresztą, że żywienie samem ziarnem jest niedostateczne, mamy na to dowody naukowe, mianowicie badania uczonych wykazały, że kura średniej wielkości potrzebuje do swego utrzymania i produkcyi jaj dziennie około 14—15 gramów białka, 3—6 gr. tłuszczu i 40-50 gr. węglowodanów i te ilości powyższych składników powinna w karmie dziennej otrzymać.

Przypatrzmy się teraz składowi chemicznemu różnych gatunków ziarna i osądźmy, czy który z nich podany w zwykłej objętości, potrafi dostarczyć kurze potrzebnych substancyi odżywczych.

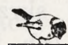
Po otrąceniu części niestrawnych znajduje się w 100 gramach:

	białka	tłuszczu	węglowodanów
pszenicy .	11·7	1·2	64·8
jęczmienia	8·5	2·3	56·6
owsa . .	8·0	4·3	44·7
kukurudzy	8·0	4·0	63·1

Z przytoczonych cyfr widzimy, że żaden gatunek ziarna nie zawiera w sobie potrzebnej ilości dwóch głównych składników, gdy tymczasem skrobi (węglowodanów) ma bądź ilość dostateczną bądź nieco za dużo. Aby kura żywiona wyłącznie ziarnem mogła zaspokoić swą potrzebę co do ciał białkowatych (t. j. 14—15 gr.) musi zjeść tego ziarna dużo, — lecz równocześnie przyjmuje zbyt wielki nadmiar węglowodanów, wskutek czego zapasa się i tyje, a wiemy, że tłuste kury licho się niosą. Nadto żywienie samem ziarnem jest zbyt drogie. Gdy bowiem 100 kg. pszenicy kosztuje średnio 20 kor., a dziennie musi jej spożyć jedna sztuka około 120 gr. — aby uzyskać z nich 15 gr. potrzebnego białka — wypadnie rocznie na 1 kurę około 44 kg. pszenicy, przedstawiających wartość około 9 K, kwotę bezwarunkowo za wysoką.

Dlatego też ziarno powinno stanowić tylko część racyi dziennej dla kur, resztę zaś uzupełnić należy karmą bogatą w białko i tłuszcz, a stosunkowo tańszą niż zboże, tz. karmą mieszaną lub miękką.

(C. d. n.).



Choroby jaj, jajnika i jajowodu

zebrał

JAN GROMCZAKIEWICZ

lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Dalszą wadą w powłokach jaj są zgrubienia skorupki wapiennej, które albo obejmują całą jej powierzchnię, lub występują jako ograniczone, brodawkowate wysepki. Wada ta, spotykana dość często, zdarza się prawie u wszystkich gatunków ptactwa, a może powstać jużto wskutek układania się około pierwotnej skorupki kilku powłok wapiennych, już jako samoistne zgrubienie właściwej skorupki. Z licznych opisów widzimy, że zgrubienia te mogą dochodzić do znacznych rozmiarów (od 0·5 do 12 *mm* grube), że badania mikroskopowe takich skorupek nie wykazały oprócz nagromadzenia nader wielkiej ilości wapna żadnych nienormalności w ich budowie. Również w treści ich tj. w białku i żółtku prócz zmian ilościowych nie zauważono innych.

Przyczyną tej wady będzie prawdopodobnie, w wypadkach samoistnych zgrubień właściwej skorupy, nadmierna, chorobliwa wydzielniczość gruczołów skorupkotwórczych, zaś w wypadkach układania się kilku powłok około pierwotnej, zatrzymanie się jaj (stagnacya) w trzecim oddziale, który czynności swe spełnia tj. wytwarza skorupkę jedną za drugą. Jeśli zgrubienia występują wysepkowato, to nadmierna wydzielniczość dotyczy zapewne tylko niektórych miejsc błony śluzowej.

Jaja o takich wadach sprawiają znaczny ból przy znoszeniu, często kaleczą błonę śluzową, to zatrzymują się w jajowodzie, skąd z umiejętną pomocą należy je wydostać.

Zmiany w treści jaj.

Spotykane często na skorupce jajowej plamy należą właściwie do zmian chorobowych w treści

jaj, które z kolei należy omówić. Tutaj też przytoczę opisane już w „Hodowcy drobiu“ z r. 1901 Nr. 11. choroby jaj, które polegają na psuciu się ich, co poznaje się po plamach, występujących na powierzchni.

Choroby te są: plama z wilgoci, plama krwawa, jaja skłucone, jaja parszywe i jaja zawierające obce ciała.

Plama z wilgoci zdarza się na jajach w każdej porze roku, ale najczęściej w czasie upałów. Miejsce, którem jajo, leżąc w wilgoci, dotykało się ziemi, przedstawia się z początku żółte, później czarne; jest to rodzaj spleśnienia wewnętrznego. Białko się tu ścina, a żółtko zbliża się do łupiny; w ostatnim przypadku, jeżeli się wstrząśnie jajem, część żółtka oddzieli się i pozostaje przy łupince, mieszając się z białkiem. Im jajo starsze, tem bardziej plama z wilgoci się powiększa; wreszcie całe jajo ulega rozkładowi (psuje się).

Plama krwawa występuje, jeżeli tylko jajo zawiera krew, czy to w skrzepach, nitkach, czy też pod postacią pierścienia, lub bez określonego miejsca, Pierwsze dwie formy (skrzepy, nitki krwi) zdarzają się w jajach przed zniesieniem, a dostają się do jaj w jajniku jako ciała obce, pochodzące z krwotoków jajnika przy przerywaniu się woreczka żółtkowego, lub z krwotoków błony śluzowej jajowodu; pierścień krwawy (korona) tworzy się w jajach wylęganych, na których już kwoka siedziała i plama ta jest tem większa, im dłużej jajo było pod kurą. W tym wypadku łupina jest w dotknięciu jedwabisto delikatną.

Jajo skłucone (rozlane), w którem żółtko jest pomięszane z białkiem; zmiana ta dotyczy jaj starych, a przez silny ruch wstrząśniętych, albo takich jaj, które leżały dłuższy czas na jednem miejscu bez obracania, lub też były wystawione na działanie słońca; wtedy się rozszerza treść jaja, żółtko się rozpłynia i niteczkowato rozpuszcza się w białku i z niem się mięsza.

Jajo parszywe zawiera żółtko marmurkowane (żyłkowane), a białko ma barwę brudną. Poznaje się je po odcieniu barwy drożdzy winnych, widocznej na łupince z wyjątkiem części jaja próżnej. Jajo z temi zmianami znosi albo kura skutkiem stanu chorobowego, albo też zmiany te występują w starych jajach.

Jaja ze słomy (stęchłe). Tych najwięcej boją się kucharze i kucharki. Mają one wybitny smak słomy, który łatwo się udziela potrawom. Jajo może być dopiero co zniesione, świeże i wygląd jego wcale nie zdradza jego nieprzyjemnego smaku, który pochodzi stąd, że jajo leżało pewien czas w słomie wilgotnej, stęchłej.

Jajo z wody gorącej tj. takie, które przechowują przez zanurzenie w wodzie wrzącej; ta w większej lub mniejszej ilości wchodzi do białka, przegrzywa je jak i żółtko, nadając im smak nieprzyjemny.

Jaja zepsute (zgniłe) są to jaja mniej lub więcej rozłożone, w których białko jest wodniste, a w tem pływa żółtko, barwy białej, żółtej lub czarnej. Jajo takie ma nieprzyjemną, bardzo silną woń. Rozróżniają jajo zepsute czerwone, wypełnione krwią, w którem żółtko z białkiem są zmieszane; jaja takie używają jeszcze do pewnych celów przemysłowych, następnie mamy jaja zepsute czarne, które do światła ustawione przedstawiają się ciemne; w takich jajach wnętrze jest czarne, lub mleczno-białe. Ten rozkład zdarza się w jajach, które były dłuższy czas pod kurą, zagrzały się i rozłożyły. Badane zwierciadłem, przedstawiają się jak jaja gotowane na twardo, o biegunach ciemnych a środku przeźroczystym.

Jaja zmarzłe. Skutkiem silnego mrozu we wnętrzu pękają i tworzy się idąca od jednego końca do drugiego szczelina, która się po odtajaniu szczelnie zamyka. Jajo zmarznięte bez pęknięcia (szczeliny) nazywają Francuzi oeuf frisé, żółtko prześwieca wtedy przez łupinę jak plama z wilgoci z tą różnicą, że plama nie jest czarną, ale ma odcień różowego jabłka. Jaja takie uważają za dobre. Zmarznięte jaja pękają w wodzie gorącej, jak inne jaja.

Wreszcie jaja pieniące się zawierają pianę białą, podobną do białka ubitego; pomimo tego, takie jaja są do użytku dobre.

Do zmian dotyczących treści jaj zaliczyć musimy wszelkie dodatki, ciała obce spotykane dość często, których jednak nie powinniśmy znachodzić w jajach normalnych. Oprócz licznych drobnoustrojów powodujących psucie się jaj, znaleziono w nich liczne pasożyty zwłaszcza robaki kiszkowe, części niestrawionych pokarmów, piórka, kamyczki, ziarnka piasku i t. d. Niewątpliwie ciała te dostają się z kiszek lub ze świata zewnętrznego do kloaki, do której uchodzi ujście jajowodu. Stąd też zostają one prawdopodobnie wraz z treścią kloaki wessane przez kurczący się nagle, tuż po zniesieniu jaja, jajowód. W nim spotykają się i mięszają z wypuszczonym do oddziału skorupko-twórczego żółtkiem i białkiem, a otoczone następnie wraz z temi skorupką wapienną wchodzą w ten sposób w skład treści świeżo wytworzonego jaja. (C. d. n.).



Hodowla ryb w małych stawach.

Według obecnego stanu nauki i praktyki.

Napisał

Dr. Ferdynand Wilkosz

Prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Karp i zarybianie nim małych stawków.

Właściciel małych stawków nie może prowadzić całkowitej, racyonalnej hodowli karpia, lecz musi się zadowolnić podchowaniem narybku na ryby większe, co jednak wcale nie obniża wartości hodowli. Zadanie hodowcy jest tutaj takie samo, jak małorolnika, który kupuje młódź bydła i nierogacizny, żywi ją i podchowuje, następnie sprzedaje, otrzymując w cenie kupna wynagrodzenie za swą pracę i za wartość zużytej paszy.

Do racyonalnego prowadzenia hodowli karpia, do wytworzenia narybku i wychowania tegoż na rybę ku-

piecką, potrzebnym jest większy obszar, a w nim różne rodzaje stawów, z których każdy ma inne przeznaczenie. Takie stawy mają nazwę stawów: tarliskowych, narybkowych, odrostowych i zimochowów.

W małych stawkach hodowli takiej przeprowadzać nie można, naprzód z powodu małości obszaru wody, a następnie z powodu niestosunkowo wielkich kosztów, jakieby taka hodowla w małych rozmiarach spowodować musiała.

Mały hodowca nie może więc i nie powinien się zajmować wytwarzaniem narybku, lecz powinien nabyć

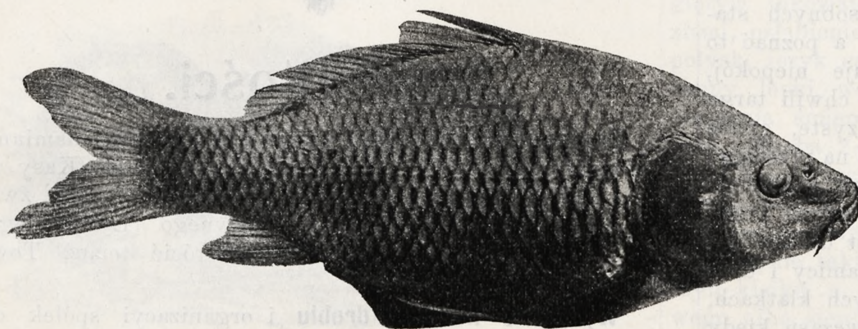


Fig. 18. Karp polski lustrzeń.

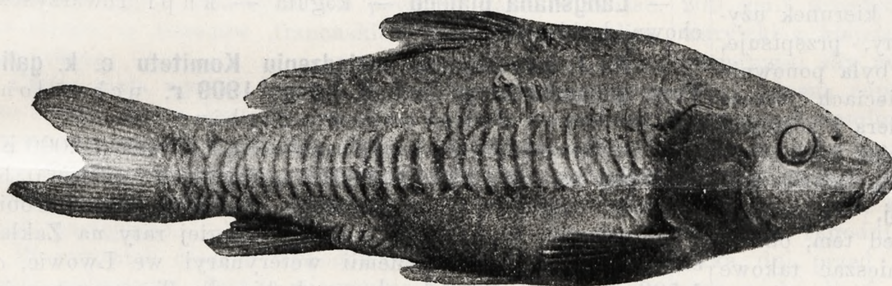


Fig. 17. Karp polski łuskowy.

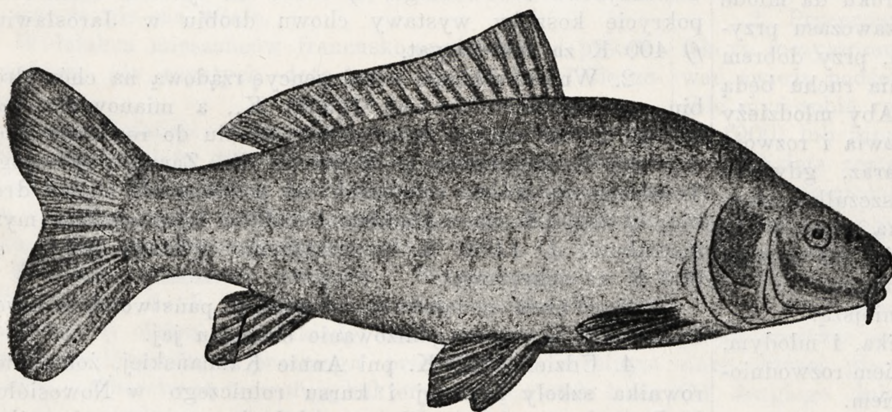


Fig. 19. Karp goły czyli skórzany.

go w najbliżej położonem gospodarstwie stawowem i obsadzić nim swoje stawki. Jedynie odpowiednim do tego celu jest narybek karpia polskiego, hodowanego we wszystkich racyonalnych gospodarstwach stawowych w Galicyi, zwanego także karpiem królewskim, szląskim, galicyjskim. Ta rasa karpia odznacza się szybkim przyrostem, a ma trzy odmiany, mianowicie: karp łuskowy, karp lustrzeń i karp bezłuskowy czyli goły. Wszystkie te odmiany są jednakiej wartości, najwięcej jednak hodują łuskowe i lustrzenie, natomiast karpi gołych w kraju naszym nie hodują.

Karp łuskowy jest pokryty na całem ciele pancerzem łuski, prawie jednakiej wielkości.

Lustrzeń pokryty jest łuską tylko częściowo i łuska nie jest jednakiej wielkości.

Karp goły nie ma całkiem łuski.

Do zarybiania użyć można albo narybku jednolatowego, albo dwulatowego czyli kroczków. Narybek najlepiej nabyć i sprowadzić z końcem marca lub początkiem kwietnia, późniejsza pora bowiem, z powodu zwiększającego się ciepła, do sprowadzenia narybku nie jest odpowiednia. Dla zmniejszenia kosztów przesyłki dobrze będzie zakupić narybek w gospodarstwie blizko położonem, skąd przenieść go można nawet w konewce. W czasie przewozu lub przenoszenia narybku należy nasycać wodę powietrzem w ten sposób, że się z pewnej wysokości wody świeżej dolewa, albo że się zanurza koszyczek gęsto pleciony w naczyniu, w którem się narybek lub kroczki znajdują, podnosi nagle koszyczek do góry i trzyma nad naczyniem. Woda, spadając w drobniutkich strugach, nasyca się powietrzem i znów jest przydatną do oddychania dla ryb. Czynność tę należy kilkanaście razy powtórzyć i podjąć na nowo, jeżeliby się dostrzegło u narybku lub kroczków pewne zmęczenie.

Przy sprzyjających warunkach i odpowiedniem żywieniu urośnie jednolatowy narybek do jesieni t. j. do czasu odłowienia do 500 gramów sztuka, a dwulatowy narybek do 1 kg. sztuka. Według tego, jakie ryby będą miały lepszy zbyt miejscowy, zastosuje hodowca nabycie narybku lub kroczków.

Hodowca drobny prowadzić ma tylko jednoroczną hodowlę, t. j. na wiosnę kupić narybek lub kroczki i wpuścić je do stawu, a w jesieni ryby wyłowić i sprzedać. Wyjątkowo tylko mógłby hodowca drobny prowadzić hodowlę przez dwa lata, lecz tylko wtenczas, jeżeli ma staw 1 do $1\frac{1}{2}$ m. głęboki, w którymby karpie przezimować mogły. W czasie zimowania trzeba stale wyrębywać i utrzymywać otwarte przyręble, aby się ryby nie podusiły.

Staw, który przez zimę był spuszczony, należy na 14 dni przed wpuszczeniem narybku lub koroczków zalać wodą, aby się w niej przez ten czas wytworzyło naturalne pożywienie, złożone z drobnych robaczków i roślinek.

Ilość ryb obsadnych zależy od pożywności wody w stawie, dlatego podaję tylko w przybliżeniu, że na 1 ha powierzchni wody można wpuścić 400—500 szt. narybku jednolatowego, a 300—400 sztuk kroczków. Hodowca powinien następnie sprawdzać przyrost i je-

żeli się przekona, że przyrost ryb był nieodpowiedni, powinien na rok przyszły zmniejszyć ilość obsady. Do obsady karpi można dodać małą ilość narybku lub kroczków lina, jeżeli można liczyć na miejscowy zbyt linów. (C. d. n.).



Na czasie.

Hodowla królików w marcu. Szczególnie baczną należy teraz zwrócić uwagę na samice. Więc, gdzie one chodziły wolno, w gromadzie z innemi, wydzielić do osobnych stajenek te, którym czas okotu się zbliża, — a poznać to można po zachowaniu się: taka królica okazuje niepokój, grzebie i nosi w pyszczku słomę a w ostatniej chwili targa włos ze siebie. Stajenki mają być obszerne, czyste, grubo słomą wysłane, przewiewne ale nie wystawione na przeciąg; — okienka przed okoceniem się na parę dni przysłonić i utrzymywać przysłonięte tak długo, aż młode zaczną przejrzewać, — w dniach silnie słonecznych nawet dłużej. — Kto przedtem nie zapisywał dnia pokrycia samicy i dnia jej okotu, ten teraz, gdy samice są w oddzielnych klatkach, powinien to zrobić koniecznie, aby wiedzieć zawczasu kiedy i co zaaplikować im należy.

Tryb postępowania przy rozmnażaniu zależy od tego w jakim kierunku hodowla ma się prowadzić. Sportowy albo wystawowy kierunek wymaga innego trybu a kierunek użyteczny innego. — Ten ostatni, wypróbowany, przepisuje, aby samica, w trzy tygodnie po okoceniu, była ponownie pokrytą przez samca i pozostawioną przy dzieciach jeszcze na dwa tygodnie, poczem dzieci jej się odbiera i zostawia samą dla donoszenia następnego płodu. Młodzież 5-cio tygodniową należy troskliwie chować w oddzielnej klatce wygodnej i ciepłej, a za nastaniem pory ciepłej, wypuszczać do zagród. Karmić, jak już powiedziano przed tem, obficie ale nie za dużo dawać jadła na raz — i mięszać takowe z zieleniną nie skąpiąc tylko suchego siana, które nawet w większej ilości nie zaszkodzi królikowi. Przy takim trybie postępowania z samicą, ona sześć razy do roku da młode bez zbytecznego wycieńczenia się, a młode, zawczasu przyuczone do wczesnego obchodzenia się bez matki, przy dobrem karmieniu, i przy daniu im możności używania ruchu będą wyrastały prędko i dla hodowcy pożytecznie. Aby młodzieży pomagać do ruszania się, co jest dla ich zdrowia i rozwoju potrzebne, dobrze jest wstawiać do klatek zaraz, gdy one przy matce zaczynają uczyć się chodzić, — deszczułkę sztorcem wsuniętą, a 10 do 15 centymetrów szeroką, przez którą najprzód łazić a później skakać zaczną, — gdy zaś przejdą do zagrody będą już żwawe i w ruchach silniejsze.

Marcowa młodzież królicza bywa najcenniejszą.

Matkom dobrze jest podawać trochę mleka, i młodym, gdy same jeść zaczynają, oblewać chleb mlekiem rozwodnionem z początku, a później nawet samem mlekiem.

Jeżeli samica nie przyjmuje samca, należy go usunąć i po trzech dniach spróbować powtórnie, a powtarzać tak aż do skutku, który poznaje się potem, że, po skoku samca, oboje wywracają się i chwileczkę pozostają przy sobie złączeni w spokoju. — Jeden skok wystarcza do zapłodnienia samicy.

(C. d. n.).

Dziesięć przykazań królikarskich dla początkujących.

1. Królikarnię wystaw na miejscu świetlnem i przewiewnem.
2. Wybierz do chowu króliki zdrowe i ras już ulepszonych.
3. Wystrzegaj się łączenia królików, będących w pokrewieństwie.
4. Łącz króliki tylko zupełnie dojrzałe.
5. Nie odbieraj młodzieży od matek za wcześnie.
6. Nie wycieńczaj królików zbyt częstem ich łączeniem dla rozmnażania.
7. Nie hoduj wielu ras, i wogóle hoduj tylko tyle, ile bez trudności wyżywić możesz.
8. Karm dostatnio — ale oszczędnie, aby się karma nie marnowała.
9. Wszystko co z królika mieć możesz (mięso, skóry, futerka, nawóz) należycie zużytkuj.
10. Czytaj o królikach.



Rozmaitości.

— **Szanownych członków** Filii w Rudkach zawiadamiamy, iż wkładki roczne mają uiszczać w przyszłości do Kasy tej Filii. Co do Członków Rudeckich, którzy otrzymali zwierzęta rozpłodowe z Towarzystwa głównego (Lwowskiego), to ci mają przepisany przychowek zwrócić temuż Towarzystwu.

— **Wykład o hodowli drobiu** i organizacyi spółek dla handlu jajami wygłosił z ramienia lwow. kraj. Tow. chowu drobiu P. Józef Zagaja w Przemyślu na zjeździe okręgowym delegatów Kółek rolniczych, odbytym dn. 15. lutego b. r.

— **Langshana białego** — koguta — kupi Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie.

— **Na I. zwyczajnem posiedzeniu Komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego dnia 9. lutego 1909 r.** uchwalono na wniosek Sekcyi chowu drobiu:

1. Rozdzielić subwencyę państwową w kwocie 10.000 K., udzieloną na rok 1908, w sposób następujący: *a)* 1.500 K. tytułem drugiej raty na założenie Zakładu chowu drobiu w Jarosławiu, *b)* 2.000 K. tytułem drugiej raty na Zakład chowu drobiu przy Akademii weterynaryi we Lwowie, *c)* 1.500 K. na ogólne cele chowu drobiu dla Towarzystwa jarosławskiego, *d)* 3.600 K. na ogólne cele chowu drobiu dla Towarzystwa Lwowskiego, *e)* 1.000 K. tytułem zasiłku na pokrycie kosztów wystawy chowu drobiu w Jarosławiu, *f)* 400 K za sekretaryat.

2. Wnieść podanie o subwencyę rządową na chów drobiu w r. 1900 w kwocie 16.600 K., a mianowicie: *a)* 10.000 K. na ogólne cele chowu drobiu do rozdziału między oba Towarzystwa, *b)* 2.000 K. dla Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych na podniesienie chowu drobiu, *c)* 3.000 K. na zakładanie kurników wzorowych w myśl instrukcyi, *d)* 1.000 K. na urządzenie wystaw drobiu, *e)* 600 K na sekretaryat.

3. Wnieść podanie o subwencyę państwową w kwocie 10.000 K. na zorganizowanie eksportu jaj.

4. Udzielić 250 K. pni Annie Kamiańskiej, żonie kierownika szkoły ludowej i kursu rolniczego w Nowosiółce k. Podhajec tytułem zasiłku na założenie wzorowego kurnika.

5. Udzielić 250 K. Zarządowi szkoły ludowej z kursem rolniczym w Podzameczku na urządzenie odpowiedniego pomieszczenia dla zarodowej stacyi kur.

6. Udzielić rolnikowi z Grochowiec pow. przemyskiego Piotrowi Głodowi stypendyum na odbycie kursu chowu drobiu w Zielonej.

7. Odnieść się do Wydziału krajowego o udzielenie zasiłku na pokrycie kosztów budowy kurników zarodowych w kwocie 530 K. dla Zarządu szkoły gospodyń wiejskich w Olesku.

8. Wypłacić kierownikowi szkoły w Bielawińcach Tomaszowi Bokłakowi 28 K 40 h. tytułem zwrotu kosztów, połączonych z odbyciem kursu chowu drobiu w Zielonej.

9. Zarezerwować 500 K., przyznanych Oddziałowi stryjsko-żydaczowskiemu w r. 1908, na założenie gęśników.

10. Zezwolić kierownikowi szkoły lud. w Łoszniowie Kornelowi Freindorfowi na odbycie kursu chowu drobiu w Zielonej w r. b., na które przyznano mu stypendyum w r. 1908.

— **Baran francuski** (fig. 20.). Królik tej rasy ma czoło szerokie, szczególnie u samca, nos kabłąkowaty (wygięty na zewnątrz) im więcej tem lepiej, uszy spadające pionowo — jeszcze lepiej gdy troszkę ukośnie — długie na 39—45 cm. Uszy pod żadnym warunkiem nie powinne, gdy królik stoi na przednich nogach, włóczyć się po ziemi — dowodzi to bowiem, że w zwierzęciu jest krew barana angielskiego. Wielkość głowy w stosunku do całego ciała ma być proporcyonalną — oczy żywe — grzbiet szeroki. Przednie nogi powinne być proste i silne — tylne zaś równo od siebie



Fig. 20. Królik baran francuski.

oddalone, nogi wgięte do wnętrza są wielką wadą. Brzuch, z wyjątkiem samic ciężarnych, nie powinien zanadto zwisać. Barwa sierści u baranów francuskich jest albo jednolitą, albo mieszaną.

Ciężar ciała wynosi $4^1/_2$—7 kg. Młode rosną bardzo szybko i mają piękne kształty, jeżeli są chowane na wolności i otrzymują dostatnio żywności. Barany francuskie importowane z cieplejszych krajów należy trzymać ciepło a dopiero młodzież od nich hartować stopniowo — przytem bardzo oględnie postępując.

W ostatnich czasach wyhodowano barany majsnerskie o sierści srebrzystej. Jest to mieszanina barana francuskiego i królika srebrzystego.

U nas w Galicyi czysto rasowych baranów francuskich zdaje się, że nie ma wcale.

Widziałem mieszańców francusko-angielskich i pseudo-francuskich, ale czystych dotychczas nie udało mi się zobaczyć. *G. Herman.*

Uwaga Redakcyi: Jakkolwiek opisane przez Szanownego autora króliki, należą do ras ciężkich i opasowych, krajowe Towarzystwo chowu drobiu i królików — nie nadaje tychże swoim członkom, gdyż podobne zalety, a nawet w wyższym stopniu posiadają olbrzymy flandryjskie. *V.*

— **Biegunka (zakaźna) osesków.** W pierwszych 1—3 dniach, rzadziej 4—5 dni życia zapadają niekiedy oseski i to najczęściej cielęta — niekiedy także jagnięta, prosięta i łoszęta na biegunkę o przebiegu przeważnie śmiertelnym (80—97%). Chorobę tę wywołują bakterye żyjące stale i bez szkody dla organizmu w kiszkach grubych, zwłaszcza w okrężnicy, stąd też prątkami okrężnicowymi zwane *(Bac. coli commune)*, które w pewnych bliżej jeszcze nie zbadanych warunkach mogą się stać bardzo jadowitemi i dać powód do wybuchu enzoocyi, niszczącej wszystek niekiedy przychowek.

W stajni zakażonej zarazek ten z pochwy matki, z podściółki, z podłogi dostaje się na wymię, strzyki, a z tych narządów tak zanieczyszczonych do przewodu pokarmowego osesków (n. p. cieląt). Zarażenie może także nastąpić podczas samego porodu (zanim zatem cielęta mogły ssać), albo po porodzie skutkiem oblizywania podściółki, ścian — a przy sztucznem wychowie przez zanieczyszczone naczynia (skopce), ręce obsługujących itd.

Zarazek utrzymuje się w stajni zakażonej długo i daje powód rokrocznie do nowych wybuchów — zwłaszcza na wiosnę i w jesieni (w zimie i w lecie rzadziej).

Zawleczenie może nastąpić przez matki sprowadzone ze stajni zakażonych, w których ta choroba grasuje — a względnie chore oseski przyczyniają się do rozszerzenia tej zarazy.

Przebieg choroby jest bardzo szybki, a objawy następujące: Cielęta przestają ssać, są smutne, pokładają się, oddają wśród parcia kał ciemnopłynny, cuchnący, z początku żółtawy, później szarawo biały, niekiedy z prążkami krwi. Później kał odchodzi bez boleści, a pod koniec życia mimowolnie. Niekiedy można zauważyć zwłaszcza u źrebiąt objawy kolkowe — wzdęcie, albo szybko występujące zapadanie się dołów głodowych, podkasanie brzucha; wewnętrza ciepłota ciała z początku choroby podwyższona, później obniża się szybko. Zwierzęta stoją z nogami pod brzuch, grzbietem wygiętym łukowato ku górze, głową spuszczoną albo leżą na ziemi, osłabienie wzmaga się, oczy zapadają, rogówki tracą połysk, język suchy, włos nastroszony, odbyt otwarty, pot zimny, lepki, woń ciała nieprzyjemna, kurcze a wśród wyczerpania śmierć zwykle drugiego dnia następuje; czasem trwa choroba 2—3 dni, a wyjątkowo 4 do 10 dni.

Środki lecznicze zwykle zawodzą; mimo to można próbować leczenia, podając naprzód jakiś środek łagodnie przyczyszczający np. 2—4 łyżki stołowe olejku rycynowego a następnie takie środki, które zawierają kleiki, dużo śluzu czyli kleiku, n. p. kleik jęczmienny, odwar korzenia ślazowego albo siemienia lnianego z dodatkiem 5—10 gramów Tinct. Op. lub 1—2 gramów garbnika (tanniny) albo tannoformu, tannalbuminy (3—5 gm.), oraz magnezyi (kredy 2—5 gramów). Zalecają także lysol (1% roztworu 100—200 gm.) wewnętrznie lub w lewatywie i przy parciu lewatywki z klajstru z nastrojem opiowym. Nadto należy podtrzymywać siły zwierzęcia, podawać jaja wewnętrznie same lub z winem, zupą, wino czerwone, kawę czarną, rozcierać spirytusem kamforowym, zawijać ciepło brzuch.

W celu zapobiegania tej chorobie poleca się przestrzegać następujące środki ostrożności:

1. Krowy, które mają się cielić należy przeprowadzić na kilka tygodni przed porodem do osobnych stajni a na kilka dni przed spodziewanym porodem na osobne czyste stanowiska. Srom i pochwę przed porodem zawsze desynfekcyonować (obmywać 3% bacillolem, albo lysolem, 3% kreoliną itd.).

2. Przeprowadzać co 3—4 tygodni gruntowną desynfekcyę (oczyszczenie stajni, podłogi i żłobów), rodzącym dawać świeżą podściółkę, zmienić ją po porodzie — kazać służbie myć sobie ręce wodą mydlaną, a następnie sublimatem (1:1000) lub innym środkiem odrażającym.

Cielęta zostawia się przez 2 tygodnie przy matce albo też o ile to możebne w osobnych przedziałach ale nie wspólnie z innym przychowkiem. Nadto po należytem oczyszczeniu wymion (wodą mydlaną, ługiem) pozwala się ssać cielętom, które należy ciepło i czysto utrzymywać.

3. Przy sztucznym wychowie nie należy podawać mleko gotowane zaraz pierwszego dnia ale pozwolić cielętom wyssać siarę, której pierwsze porcye powinno się zdoić i usunąć. Od drugiego dnia dopiero zacząć sztuczne karmienie mlekiem gotowanem (a następnie do 40°C ochłodzonem) w regularnych odstępach — w pauzach dać kaganiec, który zdejmuje się tylko do ssania lub pojenia mlekiem przegotowanem.

4. Po porodzie oczyścić srom, pochwę, wymię, ogon płynem odkażającym np. 2—3% roztworem kreoliny a następnie letnią wodą. Dbać wogóle o czystość naczyń, rąk, wymion, które po oczyszczeniu letnią wodą osusza się czystem albo nieco waseliną napojonem płótnem.

5. Cielęta, które dostaną biegunki oddzielić zaraz od zdrowych sztuk.

6. Przeprowadzać gruntowną desynfekcyę stanowisk, po każdym wypadku podejrzanej biegunki osesków, odrażać kał n. p. mlekiem wapiennym, kreoliną 3% i t. d. i jak najczęściej to powtarzać.

Przy karmieniu sztucznem, mlekiem surowem wydaja się mleko do bezwzględnie czystych (gorącym ługiem i go-

rącą wodą wyparzonych naczyń) i podaje cielętom (bezpośrednio po porodzie w ilości $1/2$ do 1 litra, a następnie co $1/2$ do 1 godziny). Ilość mleka potrzebna dla cielęcia wynosi 1-go dnia $3/4$—1 litra siary, drugiego $1\,1/2$ litra, 3-go $2\,1/2$ lit., a następnie do 6 dni o $1/2$ lit. więcej, świeżo udojonego mleka, które się w małych porcyach podaje.

W nowszych czasach stosują przeciw biegunce zakaźnej u cielą swoiste surowice „Deutsche. Schutz und Heilserumgesellschaft (Berlin N. W. 6 Luisenstrasse 45) wyrabia tak zwane Antidysenterieserum według Dr. Jess-Piorkowskiego. Serum to stosuje się poskórnie (na szyi) w celach zapobiegawczych po 10 kubicznych centymetrów zapomocą strzykawki czystej (tj. wygotowanej i następnie ochłodzonej). U sztuk chorych (tj. zakażonych) dawka wynosi 20 cb. cm. Cena 50 cctm. 12 koron, 10 cctm 2.50 K (2 marki).

Inne tego rodzaju serum (Polyvalentes-Kälberruhrserum) wyrabia pharmazeutisches Institut Ludwig Wilhelm Gans, Frankfurt a. M. Można je sprowadzić przez aptekę (Apotheke zum heiligen Othmar, Rudolf Schober, Wien III, Löwengasse Nr. 24). Do przesyłki dołączony jest zawsze przepis co do stosowania tej surowicy. Dawka ochronna, którą stosuje się podskórnie u sztuk nowonarodzonych — zaraz po przyjściu na świat wynosi również 10 cbtm, lecznicza tj. u sztuk już chorych 20 ctm. i wyżej. Cena flaszki zawierającej 50 cbctm 13.50 K, 100 cbctm 26.50 K. Strzykawka kosztuje 15 K. Rezultaty stosowania tej surowicy są dotychczas zadowalniające. *Prof. Dr. J. Szpilman.*

— Przesyłanie jaj wylęgowych. Z wszystkich sposobów przesyłania jaj wylęgowych zapomocą poczty okazało się najlepszem, używanie do tego celu koszyków — kształtu obojętnego, — opatrzonych rączką. Jaja przeznaczone do wysyłki należy owinąć papierem, a następnie ułożyć w koszyku w sianie lub wełnie drzewnej i t. p. Koszyki z rączką mają tę zaletę, iż personal pocztowy i kolejowy obchodzi się z niemi ostrożniej; gwałtownie ich nie przesuwa ani rzuca, tak jak zwykłe skrzynki i pudełka, gdyż może koszyki takie ujmować łatwo i wygodnie za rączkę.

— Czem wyścielać gniazda? Do wyścielania gniazd dla nasiadek najlepiej użyć siana lub krótkiej słomy, zważać jednak należy by podściółka była sucha, a nie zatęchła lub spleśniała gdyż spowodować by mogła zamarcie zarodków w jajach. Jaja, leżące dłuższy czas na spleśniałej słomie nie nadają się wogóle do użytku, gdyż stają się gorzkie i udzielają potrawom woń stęchlizny.

— Rozwolnienie u królików. Jeżeli króliki mają rozwolnienie należy ich żywić paszą mokrą, lecz karmić suchym chlebem, owsem i sianem; nadto dawać im od czasu do czasu świerkowe gałązki lub jałowca, które dobrze wpływają na regularne trawienie.

— Badanie wód zatrutych – wskazówki dla dzierżawców i właścicieli rewirów rybackich. Właściciele i dzierżawcy rewirów rybackich powinni przedewszystkiem za pośrednictwem urzędników swoich, ewentualnie straży rybackiej, czuwać starannie nad miejscami, w których nieczystości z fabryki do rzek dostać się mogą, tak, aby bezpośrednio po zatruciu wody czynności zaradcze podjęte być mogły. Dla obrony praw swych i uzyskania odszkodowania w drodze sporu powinien właściciel lub dzierżawca rewiru:

1. Sprawdzić zapomocą dwóch wiarygodnych świadków fakt zatrucia wody i zniszczenia ryb.

2. Z miejsca, gdzie nastąpiło zatrucie, względnie zanieczyszczenie wody, zaczerpać próby tejże w obecności dwóch wiarygodnych świadków, w ilości 8—10 litrów, zlać tę wodę we flaszki, opieczętować i ubezpieczyć tak, aby w razie procesu udowodnić można, że próba wody pochodzi właśnie z rzeki lub potoku, której wodę i ryby zatruły odpływy fabryczne.

3. Cztery do pięciu litrów powyższej próby wody przesłać do c. k. Akademii weterynarskiej we Lwowie, ul. Kochanowskiego 33, z prośbą o przeprowadzenie rozbioru, resztę zaś próby wody przechować u siebie, na ewentualny dalszy użytek. Razem z próbą zatrutej wody przesłać należy większą liczbę zatrutych ryb różnej wielkości i wszelkich gatunków.

4. W prośbie powyższej podać wszystkie szczegóły, odnoszące się do zanieczyszczenia wody przez fabrykę i zatrucia ryb, tudzież czas trwania zmierania ryb.

5. C. k. Akademia weterynarska udzieli proszącemu rad i wyjaśnień, które spożytkować może w procesie cywilnym o odszkodowanie.

6. Ustalić, ewentualnie z przybraniem znawców, rozmiary szkody w rybach, przez zatrucie wody wyrządzonej, aby, o ile to możliwe, suma odszkodowania dokładnie obliczyć się dała. Odszkodowanie obejmować będzie nietylko wartość pieniężną zatrutych i zmarniałych ryb, lecz także ubytek dochodu z powodu zniszczenia rybostanu i utraty dochodu przez kilka lat następnych.

Poszkodowany z powodu prośby swej o rozbiór zatrutej wody i badania zatrutych ryb żadnych kosztów ponosić nie będzie, gdyż wszystkie odnośne czynności przeprowadzi c. k. Akademia weterynarska zupełnie bezpłatnie.

7. Zaraz po dostrzeżeniu zanieczyszczenia wody powinien poszkodowany wnieść zażalenie do właściwego c. k. Starostwa i zażądać ukarania winnych. Przeto prawo do odszkodowania żadnego nie dozna uszczerbku.

8. O odnośnem orzeczeniu c. k. Starostwa, tudzież o prawomocnym wyroku sądowym, w procesie o odszkodowanie wydanym, obowiązany jest poszkodowany donieść Wydziałowi krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, przesyłając odpisy orzeczenia i wyroku.

Z Wydziału kraj. Tow. rybackiego w Krakowie.

— Czysty dochód z hodowli rasowych królików. Od roku 1905 hoduję rasowe króliki. W pierwszych dwu latach nie prowadziłem żadnych zgoła rachunków. Dopiero przez cały rok 1908 prowadziłem je z największą dokładnością Hodowałem przez tenże rok 12 królików rozpłodowych, a mianowicie: pięć samic i samca królików normandzkich i pięć samic i samca białych polskich. Dochowawszy się młodych królików 2—3 mies. sprzedawałem je w rozmaitych cenach. Wynik z rachunkowości był następujący:

Rozchód.

Siano i koniczyna	21 K — h
Owies	11 „ 50 „
Marchew i buraki	9 „ — „
Rozmaitości	15 „ — „
Razem . .	56 K 50 h

Dochód.

Pięć samic normandzkich dały mi 161 mł., które sprzedałem za łączną kwotę . .	393 K — h
Pięć samic polskich dały mi 157 mł. sprzedałem je za	301 „ — „
Razem . .	694 K — h
Rozchód	56 „ 50 „
Czysty dochód . . .	637 K 50 h

Młode prócz tego żywiłem przeważnie karpielami i zieloną paszą, którą miałem darmo. Jak widać dochód jest bardzo ładny mimo trudnego zbytu rasowych królików w naszem miasteczku. *K. St.*

— Przywóz żywego drobiu z Serbii do Austro-Węgier. Prowizorycznie dnia 1/VIII 1908 zawarty traktat handlowy między Serbią a Austro-Węgrami obowiązywać będzie do końca marca b. r. Ponieważ umowa odnośna nie jest przyjęta jeszcze przez ciała ustawodawcze monarchii austryacko-węgierskiej, z tego powodu ostateczne załatwienie traktatu zostało tylko przesunięte na dalsze ćwierćrocze. Przed zatargiem cłowym odgrywał serbski wywóz drobiu, skierowany do Austryi i Węgier wielką rolę. Jeszcze w r. 1905 wartość tego eksportu wynosiła 2.6 miliona koron. Podczas gdy poprzednio drób serbski był wolny od cła w granicach austryacko-węgierskich, obecnie nałożono na niego opłatę cłową 8 K. za

każde 100 kilogramów. Dopiero od 1. sierpnia 1908 r. przyznano Serbii pewne ulgi cłowe, odnoszące się atoli jedynie do żywych gęsi (wolnych od cła), podczas gdy drób innego gatunku podlega opłacie cłowej po 4 K za każde 100 kg. żywej wagi. Mimo tych utrudnień ożywił się import z Serbii ponownie.

Według statystyki austryackiej dowieziono z Serbii w miesiącach wrześniu i październiku 1908 r. następujące ilości żywego drobiu:

gęsi	28.701	sztuk
kaczek	1.947	„
kur	128 478	„
indyków	4.320	„
innego drobiu	2.206	„

— **Import drobiu i jaj w Szwajcaryi.** W pierwszych trzech kwartałach 1908 r. wprowadzono do Szwajcaryi z zagranicy 5.522 cetnarów metrycznych (à 100 kg.) żywego drobiu — w tem 4.880 z Włoch. W tym samym czasie importowano drobiu do tego kraju 2,577.700 kilogr., z czego przypada 1,605.900 na dowóz z Francyi, a 767.500 na import z Włoch.

Jaj importowała Szwajcarya 9,745.400 kg. Na przywóz ten przypada 3,619.400 kg. jaj sprowadzonych z Włoch, 2,131.500 kg. jaj z Austro-Węgier, 1,337.400 z Bułgaryi, 938.700 z Francyi, 722.100 z Turcyi a 634.200 z Rosyi.

Wartość powyższego przywozu w dziewięciu pierwszych miesiącach 1908 r. przedstawia się, jak następuje:

drobiu żywego	1,104.400	franków
„ bitego	6,394.250	„
jaj	12,863,928	„
	20,362 578	franków.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $1/2$ str. 24 K., $1/4$ str. 12 K., $1/8$ str. 6 K., $1/16$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnię wymienić w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Sprzedam rasowych: 6 kur minorek czarnych, koguta i kurę Wyandotty ciemne, wszystkie dwuletnie, tudzież duże trójki bantamów złotych jednorocznych. — **Władysław Pająk** Założce.

Sprzedaję jaja wylęgowe od kur Brama jasnych, Kochinchina czarnych i Orpingtonów żółtych po 40 hal. za sztukę. Wszystkie kury importowane z Niemiec, pierwszorzędne. — **H. Tarnawski,** Tarnopol.

Mam do sprzedania 1:1 kur, Polskie czubatki, czerwone, czarno nakrapiane. Jaja wylęgowe kaczek Peking, kur Brama-putra jasnych i Rhode-Island Red, kur czerwonych. — **Michalina Ogrodzińska,** Lwów, ul. Łyczakowska 117.

Sprzedaję jaja wylęgowe kur białych Wyandottów, sztuka 40 h.; kur Zielononóżek sztuka 24 h. Przyjmuję zamówienia na młodzież. Samice kotne rosyjskie po 6—7 K. sztuka i młodzież od nich. Wszystko zdrowe i czysto-rasowe. Właściciel skończył kurs chowu drobiu w Zielonej. — **Herman,** nauczyciel w Grzymałówce p. Szczurowice. 1—10

Sprzedam koguta i 2 kury hamburskie srebrne (Hamburger-Silberlack) czysto-rasowe i bardzo ładne. Kogut i jedna kura 1908, jedna kura 1907. Cena koron 25. — **Jan Krysta,** Żywiec. 1—2

Jaja wylęgowe pierwszorzędnych kur po importowanym kogucie z zagranicy t. j. Padewskie Chamois (kury z wielkimi czubami) sztuka po 50 h., Houdany 40 h., Brahma jasne okazałe 40 h., Liliputki kuropatwie i Mille fleur 20 h. — Wysyłka jaj za zaliczką. Za opakowanie pobieram 40 h. Zamiast wymiany jaj wysyłam sztuk 15 należytość pobieram za tuzin. Poszczególne rasy utrzymuje się w osobnych kurnikach. Ścisła kontrola gniazdami zatrzaskowemi. — **K. Obertyński,** prezes Filii złoczowskiej. 1—3

Sprzedam koguta Plymouth-Rocks (jednorocznego) za 8 koron. **A. Danhoffer,** Złoczów.

Jaja wylęgowe kur Langshan czarnych 30 h. za sztukę — gęsi emdeńskich olbrzymich 80 hal. i kaczek Peking 50 h. za sztukę, jak również kury Langshan czarne po 18 K. za trójki 1·2 i jednego gęsiora emdeńskiego za 10 K. sprzedaje Zarząd kurników **Babin** n. Łomnicą.

Do sprzedania: 1·2 kur Niezapominajek z r. 1907, cena 24 K. — 1·2 kur Niezapominajek z r. 1908, cena 18 Kor. — 1·2 kaczek Peking z r. 1908, cena 20 Kor. bez opakowania i porta. Jaja wylęgowe kur Niezapominajek sztuka 40 h. Gołębie w parach, ceny umiarkowane. Karta na odpowiedź. — **St. Doliwa Falkowski.** Głuchów-Ostrów k. Sokala.

Jaja wylęgowe kur Langshan czarne, 30 h. za sztukę. Gęsi emdeńskie olbrzymie, 1 K. 25 h. za sztukę nie licząc opakowania. **Albina Wojtalewicz, Lwów, Żółkiewska, l. 66.** 2—3

Sprzedam tanio z powodu braku miejsca, razem lub pojedyńczo 40 par czysto rasowych gołębi, mianowicie: Rzymiany-olbrzymy, rozpięcie skrzydeł przeszło 90 cm. Garłacze olbrzymy niebieskie. Stawaki czerwone. Kapucyny czarne i żółte. Turki białe. Dominikany czerwone, czarne i niebieskie. Gancle żółte, czerwone, niebieskie i czarne. Krakusy perłowe z białymi i czarnymi dziubami. Purcle żółte i czerwone. Szeki węgierskie. Moretle czerwone biało nakrapiane. Pawiaki białe i szeki. — Kupię lub zamienię za gołębie kurę Holenderkę czarną z białym czubem. **B. Ropij,** Tarnopol, Brodzińskiego 14.

Sprzedam lub zamienię; Legawca bronzow. 8-mio miesięcznego, 0·2 Niezapominajki, 1·0 królika niebieskiego, 1·1 Angora dwuletnich, 2·0 rysie białolote, 1,1 szeków czarnych, 1·1 oficerków czerwonych. **M. Lisowy, sekretarz Filii złoczowskiej.** 1—1

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“,

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski,* opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Mégnin P.: *Choroby królików,* z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. (Nakład wyczerpany):
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur,* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie powyższe książki zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami (nakład wyczerpany).
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami (nakład wyczerpany).
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną (nakład wyczerpany).
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h.
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 i 1908 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.
19. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

Do numeru 3. dołącza się „Jaja wylęgowe kur rasowych“ zaklimatyzowanych u nas w kraju.

80 królików olbrzymów flandryjskich w różnym wieku, kogut Wyandot złoty do sprzedania. — **Z. P.** Lwów, ul. Gródecka 34.

Zarząd hodowli drobiu w Krzywaczce p. Izdebnik wysyła jaja wylęgowe kaczek Peking. 30 h. za sztukę.

Filia rudecka zakupi zaraz 7:8 gęsi emdeńskich, 3:4 kaczek Peking, 1:1 rysi polskich i 1:2 królików flandryjskich.

Szczenięta wilcze, produkt krzyżowany, doskonałe na łańcuch, do sprzedania. — Sekretaryat Filii Towarzystwa chowu drobiu w Rudkach.

Zarząd dóbr Kołodziejówka p. Skałat kupi 50 jaj wylęgowych Langshanów, 50 jaj Liliputów i 50 Zielononóżek.

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych

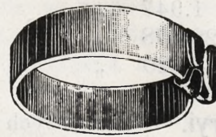
JANA STANKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Franciszkańska l. 11,

poleca **wyrób aparatów do wylęgania jaj**, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w zakres tych aparatów. **Młynki do mielenia kości**, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.



Obrączki do znaczenia drobiu (z aluminu)

dające się zamykać i stosownie do potrzeby rozsuwać, wyrabia i dostarcza po 3 K. za 100 sztuk (z numerami K. 3·30). Obrączki celluloidowe o 5 barwach od K. 3·50 i wyżej za 100 sztuk. Wszystkie przyrządy do hodowli drobiu. Wielkie bogato ilustrowane cenniki gratis.

JAN BALDI, Schärding nad Inem

Austrya górna. 1—10

Obniżenie cen jest obecnie rzadkością!!

Zapewne z wielką radością dowiedzą się nasi hodowcy drobiu o bardzo znacznem obniżeniu cen niżej podanych karm posilnych o znanej wartości i dobroci.

Fattingera karma dla drobiu z włókien mięsnych

dla kur nośnych, kaczek, gęsi. Niezbędna do podniesienia produkcyi jaj. Dawniej K 22·—, obecnie K 19·— za 50 klg. loco fabryka. 5 klg. 2 K 70 h z opłatą pocztową.

Karma z włókien mięsnych dla piskląt

do wychowu ptactwa domowego, 50 klg. K 23·— loco fabryka. 5 klg. 3·20 z opłatą pocztową.

Szybko tucząca karma dla drobiu

K 14·— loco fabryka — 5 kilogramów K 2·20 z opłatą pocztową.



Najtańsza mączka rybia.

Pierwszej sorty mączka rybia z bardzo wielką zawartością ciał proteinowych, czysta pod gwarancyą, 50 klg. K 17·50 wprost z fabryki — 5 klg. K 2·60 z opłatą pocztową.

Wyczerpujące cenniki **mączek, grysu**, innych karm dla **psów, bażantów, gołębi, królików** itd. darmo i opłatnie wysyła

H. POLSTERER FATTINGERA FABRYKA KARM DLA DROBIU I PSÓW

w Wiener-Neustadt.

Ponad 300 odznaczeń i pierwszych nagród.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie. ul. Lindego 4.